Rok II. Niedziela 21 kwietnia 1929. Nr. 16.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł.**, kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne o. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać.

KU CZCI OJCA ŚW.

Cały świat katolicki korzysta ze sposobności, że Głowa widzialna Kościoła Chrystusowego. następca św. Piotra a zastępca Jezusa Chrystusa na ziemi. obchodzi 50-lecie



kapłaństwa, by dać wyraz swej czci, przywiązania, gotowości do posłuszeństwa rozkazom swego najwyższego Zwierzchnika.

Cześć dla Głowy Kościoła opiera się nie na osobistych zaletach papieży. Z takich pobudek czcimy poetów, uczonych, wodzów. Im ich zasługi są większe, tem powszechniejszym cieszą się szacunkiem. Zalety osobiste dodają papieżom blasku, ale podstawą czci, jaką otaczają ich wszyscy wierni, jest ich nadnaturalne stanowisko: oni są fundamentem Kościoła przez swą najwyższą władzę

w Kościele, przez swą nieomylność w sprawach wiary i obyczajów.

Wszystkim rasom, wszystkim narodom, wszystkim stanom jest każdy papież jednakowo bliski. Dla wszystkich jest Ojcem, Głową Kościoła, zastępcą Chrystusa, Pasterzem Jego owieczek, najwyższym Nauczycielem.

Tegoroczne uroczystości jubileuszowe niech nam stawią przed oczy ten fakt, że, choćby Pius XI nie był uprzednio w Polsce, choćby się naszemi sprawami, znając je osobiście z czasów nuncjatury, nie interesował bliżej, jak to czyni obecnie, to jednak tak samo uroczyście obchodzilibyśmy Jego jubileusz. Nie dla korzyści takich lub innych jesteśmy wiernymi synami Kościoła, lecz dlatego, że to jest Kościół prawdziwy, jedyny Kościół prawdziwy, że poza nim niema zbawienia. Choćby nam się nawet wydawało, że ze strony papiestwa dzieje nam się krzywda, że jesteśmy pomijani, to nie mniej wiernymi synami Kościoła katolickiego byśmy pozostali, bo za nic w świecie nie porzucilibyśmy prawdziwej wiary.

Pius XI jest i ze względów osobistych postacią bardzo popularną i lubianą. W osłupienie wprawiała ludzi wiadomość, że obecny papież od lat najmłodszych oddawał się sportom, choć urodził się w r. 1857, a więc Jego lata szkolne przypadły na czasy, kiedy jeszcze sporty nie były rozwinięte; że obecny papież to wybitny alpinista, który ma za sobą w tym względzie wielkie sukcesy. Uczonym przypada do serca przez swe prace naukowe, któremi zdobył sobie wielką sławę. Dla nas Polaków jest szczególnie drogim, bo pozostawił po sobie w Polsce miłe wspomnienia i odnosi się serdecznie do naszych pielgrzymek, nawiązując do swego pobytu wśród nas.

Ogół katolików, patrzący na rządy Piusa XI Kościołem, wielbi Jego wielkie, śmiałe rzuty, któremi daje wyraz zmienionym stosunkom i nowym potrzebom.

Jeśli uważamy, że Pius XI jest nam Polakom bliższy, bo przebywał kilka lat wśród nas, to okażmy Mu to przez jak największy posłuch dla Jego poleceń i przez usilną pracę w myśl Jego planów a chodzi tu głównie o popieranie misyj katolickich, pracę w „Akcji Katolickiej“ i pogłębianie wiary w naszem społeczeństwie.

Pamiętajmy o jednem jeszcze: niech polska kodyfikacja prawa małżeńskiego której brak jest w konkordacie z Polską odpowiada zasadom katolickim i będzie godną zaufania, jakie w tym względzie do

Ewangelja na III Niedzielę po Wielkanocy.

Jan 16, 16—22.

Onego czasu rzekł Jezus: Maluczko, a już mię nie ujrzycie: i znowu maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię, i znowu maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli? i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię: i znowu maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej żaden od was nie odejmie.

BOGA WIDZIEĆ!

Słowem, które człowiek ma najczęście, na ustach, jest słowo: Bóg. Szczebioczące dzieci i szepleniący starcy, pobożny pielgrzym i klnący prostak, nienawiść bezbożników i wiara chrześcijan. Oni wszyscy mają „Boga“ na ustach. Z tem słowem zstępuje do grobu wierzący i niewierzący. To słowo, jak słońce, wędruje wiecznie, niezmordowanie naokoło kuli ziemskiej, płynie jak bystra woda potoków, poprzez życie ludzkie i jeżeli ludzie mają coś mocnego do powiedzenia, dodają słowo: Bóg, jako wykrzyknik.

Żeby tylko to słowo: Bóg miało zawsze to znaczenie w naszych ustach, jakie mu się należy: znaczenie poważne, pełne treści i czci. Wyraz naszej wiary, naszej ufności, naszej pobożności, naszego życia wewnetrznego. Żeby nam to imię, którego nie wolno brać nadaremnie, w każdym czasie było tem, czem ono chce być i jest naprawdę: świętą tajemnicą, drogą łaską. Ale chwyć kiedy za słowo chrześcijanina, który w rozmowie powiedział: Bóg i zapytaj go: Coś ty sobie teraz pomyślał? to przerazi się i powie: Nic! Tak, powiedzieć: Bóg i nic nie myśleć to jest niechrześcijański zwyczaj przeważnej liczby

Polaków żywi Ojciec św. Pius XI. Ufamy, że Mu Polska swem prawem małżeńskiem nie zrobi zawodu.

Z życia Piusa XI.

72 lat życia liczy Pius XI. ur. w r. 1857. Miał siedmioro rodzeństwa. On był szóstym. Ojciec jego był kierownikiem przędzalni. Z oszczędności stał się współwłaścicielem zakładu tkackiego.

Szkoły ludowe odbył Ojciec św. w rodzinnem miasteczku Desio w Lombardji. Do gimnazjum uczęszczał w Medjolanie. W gimnazjum należał do tych rzadkich wówczas studentów, że nie tylko przodował kolegom w nauce, ale z zamiłowaniem oddawał się sportowi, rozkoszując się ruchem, wolnem powietrzem, słońcem, przyrodą.

Jako kleryka medjolańskiego wysłał Go arcybiskup Di Calabrana na studja do Rzymu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879. Pierwszą Mszę św. odprawił na grobie św. Piotra. Po wyświęceniu na kapłana był najpierw wikarym, potem profesorem semin. duchownego w Medjolanie. W 1907 został prefektem bibljoteki ambrozjańskiej w Medjolanie, a w 1911 zostaje prefektem bibljoteki watykańskiej.

W r. 1918 został Wizytatorem apostolskim w Polsce i do Warszawy przybył w maju 1918 r., wstąpiwszy po drodze do Częstochowy. W 1921 opuszcza Warszawę, zostawszy arcybiskupem Medjolanu i kardynałem. Ale krótko był w Medjolanie, bo na konklawe w 1922 r. 6 lutego obrano go papieżem. Odtąd zaczął się dla Niego nowy okres pracy, pracy różnorodnej, która Jego skronie otacza aureolą wielkości.

Ojciec św. Pius XI o Akcji Katolickiej.

Od 1922 r. Pius XI zachęca do Akcji Katolickiej. Ostatnio w liście do jednego z kardynałów (1928) podał ogólny szkielet jej celów i środków. Przytaczamy z niego główne wyjątki:

Akcja Katolicka jak najściślej wiąże się z urzędem duszpasterskim i z chrześcijańskiem życiem. Później wyjaśnialiśmy jej istotę i zadania, z czego jasno widać, że Akcja Katolicka nie zmierza do niczego innego, jak tylko do tego, żeby świeccy uczestniczyli w pewien sposób w pracy apostolskiej, wykonywanej przez hierarchję koscielną.

Szczegółowe znamiona i cele.

a) Apostolstwo pod przewodnictwem Biskupów.

Akja Katolicka nie polega jedynie na dbaniu o osobistą swą doskonałość chrześcijańską, co jednak jest oczywiście zadaniem pierwszem i najgłówniejszem, lecz także na rozwijaniu prawdziwego apostolstwa, dostępnego dla katolików każdego stanu i klasy. W swych myślach i czynach niech się ci katolicy ściśle łączą z temi ośrodka-

---

chrześcijan, tymczasem powinno ono być poselstwem od wieczności.

Żeby ono jednak było. Ale mówić: Bóg i nie przy tem nie móc myśleć to jest jeden z braków naszej duszy, trwający przez całe życie. O wszystkich rzeczach, o których mówimy, mamy wyobrażenie: jak długie, szerokie, wysokie, ciężkie. Widzieliśmy je, kosztowali, wąchali, próbowali, badali, przeglądali. Tylko jeżeli wymawiamy słowo najświętsze i najważniejsze, imię Boga, wtedy powstaje ciemność przed naszą duszą. Nasze ręce chwytają próżnię, nasza myśl zagłębia się w coś, co albo jest niczem albo samą nieskończonością. Jakąż odpowiedź damy na pytanie: kim jest Bóg, którego ciągle wzywamy? Prawdopodobnie nie damy w pierwszej chwili dobrej odpowiedzi. A może niejeden przypomni sobie wstrząs swej wiary dziecięcej, gdy w jego duszy, jako pokusa, przyszła po raz pierwszy myśl: Kto to jest właściwie ten kochany Bóg, do którego matka uczy mię modlić się? Nie znalazłeś wtedy żadnej dobrej odpowiedzi. Ale nieznacznie pojawiło się uczucie, że to nie jest dobrze tak zbyt ciekawie się pytać. Nie jest dobrze, nie jest mądrze, nie jest zbawiennie, lecz tylko bałamucąco, więc napędziłeś niepotrzebne pytanie i znów modliłeś się i wierzyłeś, czy było źle czy dobrze, w nieznanego Boga.

Nieznany, niedostępny, niewidzialny pozostał dla ciebie do dzisiaj. Tylko im dalej, tem ci jest trudniej i coraz bardziej nieswojsko kroczyć, modląc się do Nieznanego, jemu ufać, jego słuchać, jemu ofiary składać. Zawsze z tyłu w zasadzce to pytanie — wątpliwość: czy rzeczywiście tak jest. Zwłaszcza gdy do nocy w wierze dołączy się noc nędzy życiowej, woła nasza dusza za światłem, żeby mogła widzieć Jego, Boga, w którego wierzy. Ona chce Go mieć, ona chce Go posiadać. Ona chce Go być pewna.

Istotnie, żądanie to zuchwałe w tym kraju wiary. Zuchwałe i zarazem niemożliwe. Postaw ślepego przed słońce, w morzu światła wspaniałej sali — on będzie wzdychał: noc! I nic tylko noc. Bo brakuje jej łaski i narządu czystego i duchowego poznania.

„Mistrzu, gdzie mieszkasz?" pytali raz Pana pierwsi uczniowie. Tak pyta także i nasza dusza i my ufamy, że nie poczyta nam tego dręczącego pytania za grzech, lecz z cierpliwością nam powie: „Chodź a oglą-

mi zdrowej nauki i wielorakiej ruchliwej pracy, które, jako należycie i prawnie utworzone, mają poparcie powagi Biskupów. Wiernym, tak zespolonym i zgodnym w tem, żeby być w pogotowiu na wezwanie hierarchji kościelnej, hierarchja ta wydaje upoważnienie do pracy i zarazem dodaje zachęty i bodźców.

b) Działalność duchowna i nadprzyrodzona, ale społeczna.

Akcja ta jednak, tak samo jak zadanie, zlecone przez Boga Kościołowi oraz jego apostolstwo hierarchiczne, nie jest tylko zewnętrzna, materjalna, lecz duchowa, nie jest ziemska, lecz nadprzyrodzona, nie polityczna, lecz religijna.

c) Działalność religijna, a nie partyjna.

To wszystko Akcja Katolicka może i powinna osiągnąć, jeżeli, będąc posłuszną prawom Bożym i kościelnym, będzie się trzymać zdala od stronnictw politycznych.

Akcja katolicka a życie publiczne.

a) Udział w życiu publicznem i uzdolnienie do niego.

Dążąc do osiągnięcia tego dobra, które jest głównie religijnem i moralnem, Akcja Katolicka nie zamyka swym członkom dostępu do wszystkich dziedzin spraw publicznych. Owszem, ona czyni swych członków zdatniejszymi do pełnienia obowiązków publicznych przez wdrażanie do świętości życia i zachowywania obowiązków chrześcijańskich. Czyż Akcja ta nie na to powstała, żeby dawać społeczeństwu najlepszych obywateli, państwu zaś sumiennych i biegłych urzędników? Któż ośmieli się twierdzić, że ona nie dba o prawdziwe korzyści dla państwa? Wszak nie znajdzie się ich poza granicami miłości chrześcijańskiej, do której należy szerzyć wszelkiego rodzaju publiczną pomyślność. A czy tej pomyślności, będącej bliższym celem społeczeństwa, nie przysparza społeczeństwu Akcja Katolicka, gdy nakazuje swym członkom poszanowanie prawowitej władzy, posłuszeństwo prawom, zachowywanie i przestrzeganie tego wszystkiego, na czem się opiera dobro i pomyślność narodów: zgoda i jednomyślność stanów i klas, słowem, wszystkiego, co się przyczynia do spokoju i trwałości społeczeństwa.

b) Stosunek do stronnictw politycznych.

Akcja Katolicka może to osiądnąć tem łatwiej że nie wikła się żadnemi sprawami stronnictw, chociażby się nawet składały z katolików. Ci w kwestjach dowolnych, oddanych pod dysputę, mogą mieć różne zapatrywania. Akcja zaś Katolicka będzie uległą radom i nakazom swych duchowych zwierzchników, chociażby to nawet nie zgadzało się z karnością i korzyściami stronnictwa.

---

daj“. I ci pierwsi uczniowie przyszli i oglądali, słuchali Go i kochali, żyli z Nim przez trzy lata. A jaki był koniec i wynik? Oni nie byli jeszcze zadowoleni. Filip mówi w godzinie pożegnania: *„Mistrzu ukaż nam Ojca, a dosyć nam będzie* (Jan 14, 8)! A więc i oni, którzy widzieli Syna Bożego w ciele ludzkiem, nie byli z tego zadowoleni. Oni chcieli widzieć Ojca, całą istotę bóstwa. Przez tę prośbę dali apostołowie wyraz najgłębszej tęsknocie wszystkich naprawdę pobożnych dusz: Naszego Boga chcemy widzieć, tylko raz, a dosyć nam będzie.

Jakaż była odpowiedź na to żądanie? Jezus powiedział: „Tak długo jestem między wami i jeszczeście mnie nie poznali. Filipie, kto widzi mnie, widzi i Ojca“. Bo my możemy poznać Chrystusa, a przez Chrystusa Ojca. Czyż nie jest dla nas dostępny duchowy obraz Chrystusa, zawarty w czterech Ewangeljach? Dla każdego, kto Boga szuka? Czyż niema sakramentalnej obecności Chrystusa? Czyż już nieraz, jeśli życie i ludzie stali nam się wstrętni, nie uciekaliśmy się do Niego, bo On jeden pozostał dla nas wielki, nietykalny, bośmy poznali, jak apostołowie: „Panie, my wierzymy, ży Ty od Ojca pochodzisz“. Błogosławione oczy, które widzą to, co my widzimy w Chrystusie! Błogosławione! Nawet, gdy słyszymy: „Maluczko, a nie będziecie wy mnie widzieć“. Nawet gdy otrzymujemy zapowiedź: „Wy będziecie płakać i narzekać, a świat będzie się weselił“. Powiedziano nam także: „Ufajcie, jam zwyciężył świat“!

Idźmy tylko wiernie naszą drogą wiary! Nawet, jeśli przychodzą czasy, jakbyśmy naszego Boga stracili z przed oczu. Jeśli przyjdzie godzina, że to naprawdę być musi, nasz Bóg będzie blisko nas. On ukazał się zatrwożonym uczniom przed Emmaus. On był dla Szczepana światłem z otwartych niebios, gdy grad kamieni padał na niego. On wszedł do duszy Pawła przed Damaszkiem, gdy szalał przeciw Niemu. On i nam pozwoli poznać, jeżeli w naszych przeciwnościach zachowamy dobrą wolę, że nawiedzenie nie jest uciskiem, lecz godziną łaski, w której nasz Bóg występuje z nocy na światło dzienne i nas omdlałych do siebie pociąga. Amen.

ZE SZCZYTU MONTE ROSA.

Pius XI to wielki miłośnik przyrody od najmłodszych lat. Jako chłopiec często wpatrywał się w promienie zachodzącego czy wschodzącego słońca, których barwa złociła niebo i ziemię. Ksiądz Ratti czas wakacyjny wykorzystywał na wycieczki górskie do Alp, by na łonie przyrody zaczerpnąć nowych sił do pracy, by odetchnąć świeżem powietrzem, by oko nasycić cudnemi widokami. Kiedy z wierzchołków niebotycznych szczytów spoglądał na rozległe doliny, przecięte jakby srebrnemi nitkami potoków i rzek, a potem, kiedy i myśl swoją w niebo skierował, czuł się bliżej Stwórcy wszechrzeczy. Wśród górskiej ciszy i samotności modlił się do źródła piękna i majestatu — do Boga.

Don Ratti był wybornym turystą. Pierwszy wdarł się na Mont Blank (4810 m) ze strony włoskiej drogą, która odtąd nosi nazwę jego imienia. Pierwszy wraz z Grasollim zdobył szczyt Dufour na Monte Rosa (4638 m). Tę ostatnią niebezpieczną wyprawę opisuje nam ks. Ratti. Poniższy barwny opis wyjęty jest z „Pism alpejskich ks. dra Achillesa Ratti'ego“.

„Łatwiej sobie przedstawić, aniżeli wymówić, jakich chwytów używaliśmy, przy wspinaniu się po lodzie i żwirowiskach skalistych, które pokrywały szczyt. Chcę tu wspomnieć o jednym tylko wypadku, który spotkał mojego towarzysza, a który nie pozostał bez następstw — chociaż niezbyt poważnych, to jednak długotrwałych — zniknęły bowiem dopiero przed niedawnym czasem. Nagle słyszę jego wołanie... wracam i widzę spadającą po przez zręby skały ciupagę — hen, daleko, na pierwsze śnieżne pola. Co czynić? O odzyskaniu jej nie można było nawet pomyśleć. Wobec tego musiał prof. Graselli tego wieczora i następnego dnia czołgać się na „czterech“, a podarte tym sposobem rękawiczki nie mogły, oczywiście, pełnić swego zadania. Odmroził sobie przez to palce, które wyleczył dopiero pod gorącem słońcem Medjolanu. Silny wiatr zmiótł z głowy profesora Graselli'ego kapelusz i niósł go, jakby piórko, przez lodowce: krótko potem „poleciał“ i mój Wełniane czapki zastąpiły nam kapelusze — tymczasem nasz trud został wynagrodzony. Około godz. $7^1/_2$ wiecz. osiągnęliśmy szczyt wschodni najwyższej góry „Monte Rosa“. Nie mogę określić tego, co odczuwaliśmy i widzieli w tej niezapomnianej nigdy chwili! Doświadczonemu niech opowie wspomnienie podobnych chwil. Dla innych wydałoby się wszystko niemożliwem. Mogliśmy więc nasze przedsięwzięcie uważać za udałe, a na drugi dzień postanowiliśmy wspiąć się na drugi szczyt, który jest najwyższym: tworzy ze wschod-



Ojciec św. przy pracy w swoim gabinecie.

nim właściwy szczyt góry Monte Rosa i nazywa się „Dufour“. Dziś już nie było czasu do takiego przejścia. Z powodu zapadającej nocy pędzeni wichrem, który na takich wysokościach jest nieznośnym, zstępowaliśmy szybko na dół, mniejwięcej 30 metrów, gdzie napotkaliśmy wolny od śniegu skrawek skały. Usadowiliśmy się tu na nocleg, jak można było. Na wyciągnięcie się nie było miejsca. Aneroid wskazywał wysokość 4600 m. nad poziomem morza. Wygodnym oczywiście nasz biwak nie był, ale ten, kto miał za sobą taki dzień, nie chciał nawet porównywać takiego biwaku z łóżkiem i przyjemnościami wygodnego pokoju. Miejsce było wąskie, ale dla ufających sobie zupełnie bezpieczne. Kto sobie usiadł, temu nogi zwisały nad przepaścią. Tylko ciągłem stąpaniem w miejscu, bacząc, by nie zrobić fałszywego kroku w przepaść, chroniliśmy się od zaśnięcia i od przemrożenia nóg. Mróz był tak wielki, że kawa, wino i jajka zamarzły w twardą bryłę lodu i stały się nie do użycia. Trzeba było znów sięgać po czekoladę. Pod grozą śmierci przez zamarznięcie nie można było poddać się senności. Któżby zresztą mógł usnąć w tak czystem powietrzu: tak cudowny widok przed nami, na tej wysokości, w tej tak czystej i przejrzystej atmosferze, pod niebem, oświeconem wąskim sierpem księżyca, i, jak daleko sięgnąć można było okiem, usianem błyszczącemi gwiazdami.., w takiej ciszy... Mało kto, jak sam ks. prof. Graselli przyznał, mógł się poszczycić, że oglądał kiedykolwiek piękniejszy obraz natury. Czuliśmy to, że stoimy przed nowem objawieniem wszechmocy i majestatu Bożego, objawieniem, które zniewalało człowieka do oddania czci Bogu.

Nie jestem w stanie opisać tych cudowności. Patrząc na milczący, wspaniały majestat gór, wielu już turystów — bo wiem to od nich — poznało głęboką prawdę słów: „Jehowa błogosławi szczyty świata“. Jakby oszołomieni staliśmy, podziwiając wszechmoc Bożą,,. gdy nagle grzmot przerwał głęboką ciszę. Były to odgłosy walących się lawin. Przerażeni nastawialiśmy uszy, lawina zaś rosła... aż wreszcie zatrzymała się nad ogromną skałą.

Więcej uroczystą, głębszą wydawała nam się teraz cisza. Pogrążeni w myślach, spoglądając w przepaść, od czasu do czasu zamieniliśmy ze sobą kilka słów — i tak spędziliśmy tę cudowną i nigdy niezapomnianą noc. A teraz nad ranem oglądać mieliśmy jeszcze z tej wysokości piękno zorzy porannej cudownego dnia; wschód słońca... promienie jakby tworzyły ognisty płaszcz i rozciągały nad szczytami bielejących turni, ostrych iglic — cud światła i kolorów. Malarz, patrząc, postradałby zmysły: dla nas był czas ruszyć dalej.

Aby iść pewnie i bezpiecznie, pozostawiliśmy wszelkie niepotrzebne rzeczy, a zabraliśmy tylko ciupagi i niezbędną linę. Opuściliśmy miejsce biwaku około godziny 5-ej rano.

Nawpół zdrętwiali, potrzebowaliśmy pół godziny, by wspiąć się na wschodni szczyt, który już wczoraj wzięliśmy. Idąc po włoskiej, to po szwajcarskiej stronie — od czasu do czasu na „czworakach“ — obchodząc ostrożnie skały, doszliśmy nareszcie do „Dufour“. Była godzina ósma. Pogoda cudowna, powietrze czyste: nie mogę opisać, co widzieliśmy z tej wysokości — bo 4600 m. — którą przewyższa jedyny Mont-Blanc“.

Czy wiedział wtedy młody ks. Ratti, czy przeczuwał, że kiedyś z wyżyn skały Piotrowej, jako zastępca Chrystusa na ziemi będzie obejmował swem okiem świat cały, by dostrzegać i śledzić zagrażające łodzi Piotrowej burze i nawałnice, by wydawać rozkazy urbi et orbi — miastu i światu?

PIUS XI W POLSCE.

Wyjątek z życiorysu
przez Mgr. Reé Fonteuelle.

Prawdziwem zrządzeniem Opatrzności Bożej jest fakt, że Prałat Ratti, jako bibljotekarz Watykański w 1914 r. ma ciągłą styczność z ówczesnym Papieżem, Benedyktem XV.

Ojciec św. w krótkim czasie nabiera przekonania, że ten kapłan, prócz głębokiej świątobliwości i wiedzy, nabytej z wniknięcia w historję przeżycia narodów, jest pozatem pełen zapału szlachetnych porywów, obdarzony sądem wytrawnym i sprawiedliwym.

Kiedy powstała t. zw. „kwestja polska“, mająca na terenie Europy wielu nieprzyjaciół, nikt nie mógł lepiej jej zrozumieć i pokierować, nad Mgra Ratti'ego, to też Benedykt XV, w liście do Biskupów Polskich zaznaczył:

— Chcąc Wam dać dowód głębokiego przywiązania i uznania, postanowiliśmy, aby w waszym kraju Nasze miejsce zajął syn Nasz ukochany, Achiles Ratti, — wszystko za Nim przemawia, gorąca miłość Boga i bliźniego, doświadczenie i jasna orjentacja. Jemu więc, jako Wizytatorowi Apostolskiemu, powierzam prowadzenie spraw Kościoła w Polsce.

Polska wskrzeszona przedstawiała olbrzymie nadzieje dla dobra całego Kościoła. Wielki kraj katolicki, wśród ogólnych przewrotów, trzykrotnie rozdarty w 1772, 1792 i 1795 r., zaczął się cudownie odradzać, ażeby zająć wybitne miejsce wśród narodów słowiańskich w samem sercu Europy.

Jakkolwiek w Polsce panowała wiara jedna i niezmienna, jednak istniało wówczas wiele zawikłań i dokuczliwych przeciwności. To też w bardzo przykrem położeniu znalazł się Mgr. Ratti, kiedy przybył do Warszawy w kwietniu 1918 r.

Polska nie odzyskała jeszcze wolności, była pod dwoma okupacjami: niemiecką i austrjacką: Berlin zaraz na wstępie utrudniał pracę Wizytatorowi Apostolskiemu. Kościół polski przeżywał opłakane czasy, zabór rosyjski ograniczył bardzo obsadzenie biskupstw. Mgr. Ratti postarał się o nominację dziesięciu Biskupów. W zaborze austrjackim życie umysłowe kleru było celowo tłumione. Wizytator Apostolski zdołał wkrótce podnieść poziom nauk w Seminarjach, jednocześnie też powstał pierwszy katolicki Uniwersytet w Lublinie. Współistnienie dwóch obrządków: łacińskiego i greckiego wywoływało nieraz spory, które Mgr. Ratti zażegnał i powstrzymał.

Położenie Polski w owym okresie było bardzo ciężkie; naród zaczął się dopiero podnosić, szukał swej drogi często po omacku, partje walczyły ze sobą. A kiedy runęły trzy olbrzymy zaborcze, mnóstwo drobnych państewek domagało się zwrotu swych zdobyczy: Litwa — Wilna, Czechy Cieszyna, Niemcy Poznania, Gdańska i Śląska. A przytem ciągła groza bolszewicka — zamieszanie w Europie Środkowej, gdzie się zbiegały wszystkie wiry katastrof Wschodu i Zachodu.

Mgr. Ratti w czasie swego 25- miesięcznego pobytu w Polsce wykazał zmysł polityczny, rozum orjentacyjny, wyjątkową bezstronność i takt; najmniejsze niezdecydowanie się dałoby nieprzyjaciołom możność do zaczepek i naraziłoby bardzo powagę Wizytatora.

W trudnych warunkach zwykle zwycięża świętobliwość, to też Mgr. Ratti oparł całą swoją działalność na podstawie czysto religijnej.

Niedługo po przybyciu do Warszawy w czerwcu 1918 r. osobiście celebruje uroczystą katedralną procesję Bożego Ciała na ulicach Warszawy. (W 125 lat po wyjeździe z Polski ostatniego Nuncjusza Archetti'ego).

Natychmiast składa hołd cudownemu obrazowi Matki Boskiej Częstochowskiej, tak drogiej sercu polskiemu. W zimie, przy 14 stopniach mrozu, odbywa pielgrzymkę do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej, daje piękny przykład wiernym, klęcząc i modląc się przez dwie godziny na śniegu.

Dawny bibljotekarz Watykański występuje na brzegach Wisły, jako Apostoł (missus dominicus), głoszący dobrą nowinę i pokój; często zdaje się nie rozumieć protokółów dyplomatycznych. Pragnie być wszystkiem dla wszystkich: proszony, błogosławi małżeństwa, bierze udział w obrzędach religijnych, swą wiedzą historyczną dzieli się z uczonymi, jego dobroć, współczucie dla biednych i uciśnionych jest bezgraniczne. Raz spotkawszy płaczącą wieśniaczkę po stracie krowy, natychmiast daje jej pieniądze na kupno innej.

W czasie braku mieszkań w Warszawie w 1918 roku, uprzejmie korzysta z ofiarowanej gościnności ks. Infułata Brzeziewicza, który natychmiast urządza kaplicę, w której Mgr. Ratti przez godzinną medytację przygotowuje się codziennie do odprawienia Mszy św. Prócz tego często w ciągu dnia nawiedza Najświętszy Sakrament.

Po skromnem śniadaniu o 8 rano zabiera się do pracy; od 10 do 1 i pół udziela audjencyj. Po obiedzie pieszy spacer, z wstępowaniem do kościołów, będących na drodze. Po powrocie pracuje dalej aż do kolacji, a potem, po krótkiej rozmowie ze swym sekretarzem, don Pellegrinetti'm, wraca do biurka, ażeby napisać raport lub depeszę do Kardynała Sekretarza Stanu. Z okien jego pokoju widać światło późno w noc.

Urząd wizytatora w Polsce odrodzonej nie pozwala mu długo przebywać na miejscu. Mgr. Ratti wizytuje dokładnie diecezje, zdaje sobie sprawę z potrzeb duchowieństwa i wiernych, wszystkim daje dowody troskliwości Ojca św., poznaje zwyczaje krajowe i miejscowe obrzędy. Odwiedza Podlasie, przesiąknięte krwią męczeńską unitów; zatrzymuje się jakiś czas w Wilnie i Krakowie, bierze czynny udział na Kongresie Katolickim w Poznaniu, gdzie w braku wina, wznoszą zdrowie Wizytatora Apostolskiego — wodą sodową! W Gnieźnie nawiedza grób św. Wojciecha, Apostoła i Patrona Polski. Wszędzie przyjęcia są

triumfalne. Trzeba czytać szczegóły tych przyjęć; szlachta i chłopi prześcigają się w oddawaniu Mu hołdu.

— Obecnie rozumiem — mówił Mgr. Ratti do swego sekretarza — czem jest papież; jako biedny bibljotekarz, widzę korzące się przedemną tłumy, jedynie dlatego, że jestem przedstawicielem Ojca świętego.

Benedykt XV dał mu jurysdykcję nad krajami należącemi poprzednio do Rosji, a więc: Finlandją, Estonją, Łotwą, Litwą i in. W kilka miesięcy później ta Jego władza duchowna rozciągnięta została na samą Rosję z powodu zaszłych przewrotów religijnych; jednakże wkrótce ta rola badacza z odległości już Mu nie wystarcza; w liście do Papieża prosi o pozwolenie przedostania się do Bolszewji!



Ojciec św. w ogrodzie w Warszawie jako nuncjusz.

Sądzę — pisze — że dla uratowania tak olbrzymiego kraju, już nie wystarczają modlitwy, potrzeba przelania krwi katolickiej, krwi kapłańskiej.

Odbiera odpowiedź: Gotuj się!

Już zapakowany czeka tylko na wizę sowiecką; tymczasem nadchodzi nowa depesza z Rzymu:

— Szykuj się do konsekracji biskupiej, jesteś mianowany Nuncjuszem w Warszawie.

W tym czasie Polska staje w rzędzie wielkich państw katolickich, pierwsze słowa jej Konstytucji brzmią:

— W Imię Boga Wszechmogącego, naród polski dziękuje Opatrzności za wydobycie z półtorawiekowej niewoli.

Sejm nowoobrany rozpoczyna swe prace od uroczystej Mszy św., odprawionej w katedrze św. Jana dn. 9 lutego 1919 r.: Naczelnik Państwa, Piłsudski, prezes Rady Ministrów Paderewski, zajęli honorowe miejsca przed ołtarzem, Arcybiskup Warszawski Kakowski celebrował nabożeństwo w obecności Mgra Ratti. Dostojeństwo Nuncjusza Apostolskiego Konsystorz Papieski z dn. 3 lipca uzupełnia godnością Arcybiskupa tytularnego (in partibus) Lepantu. Mgr. Ratti w towarzystwie jenerała Jacyny udaje się do Belwederu, aby złożyć Marszałkowi Piłsudskiemu swoje listy uwierzytelniające z tytułem Nuncjusza Apostolskiego. Dn. 28 października t. r. konsekrowany został na Biskupa w katedrze w obecności Naczelnika Państwa, członków Rządu i wszystkich władz. Była to uroczystość narodowa.

Cały szereg trudności rozpoczął się dla nowego Nuncjusza. W 1919 r. zaczęła się bolesna kwestja plebiscytowa na Górnym Śląsku. Rzym zrozumiał potrzebę oddania władzy zarządzania Kościołem w tym kraju, pełnym niepokoju, człowiekowi bezwględnie bezstronnemu i dlatego mianował Mgra Ratti najwyższym Komisarzem Papieskim dla tej części Śląska, gdzie się miał odbyć plesbiscyt. Największą trudność sprawiał Kardynał Bertram, Arcybiskup Wrocławski, który mimo wszystko, zatrzymał władzę w tych okręgach.

Mgr. Ratti nie miał wątpliwości, czy Śląsk jest niemiecki, czy polski; miał co do tego wyrobione zdanie, gdyż zanadto dobrze znał historję. wiedział o germanizacji tej prowincji przez Kulturkampf, gdzie prawie wszystkie parafje były polskie. Pomimo to, jeszcze sam osobiście sprawdzał stan bieżący; ogłasza list pasterski po polsku i po niemiecku, przyznaje każdemu należne prawa, zachęca do wzajemnej tolerancji, a na samo głosowanie wraca do Warszawy.

Wkrótce po Jego wyjeździe, ogłoszony został przez Arcybiskupa Wrocławskiego dekret szkodli-

wy dla Polski, z fałszywem domniemaniem, że na to zgadza się Nuncjusz. Duchowieństwu polskiemu odjęto wszelką możność wpływania na sprawę plebiscytową: opinja polska jest tem wszystkiem zaskoczona i bardzo zniechęcona. Mgr. Ratti mógł jednem słowem się usprawiedliwić, odkrywając jasno, kto od samego początku prowadził szkodliwą intrygę. Ale wszelkie denuncjacje poniżyłyby godność Nuncjusza, woli tę ranę, zadaną szlachetnemu sercu, przeboleć w cichości i w gorącej modlitwie prosi Boga o upamiętanie wrogów Kościoła. Prędzej, czy później godzina sprawiedliwości wybić musi.

Tymczasem Mgr. Ratti prowadzi dalej swą dobrą pracę. Po przebytej wojnie, położenie gospodarcze Polski było rozpaczliwe; o pomoc materjalną dla biednych polskich dzieci Nuncjusz prosi Stolicę Apostolską, która zaraz przysyła, prócz znacznej sumy pieniężnej, wagon płótna amerykańskiego i 20 pak ciepłych ubrań: każdy z Biskupów rozdziela w swojej diecezji dary papieskie; w samej Warszawie Mgr. Ratti sam to czyni z największą delikatnością; zwiedza przytem małe zaułki przedmieść, zagląda do szkół, gromadzi dziatwę, rozdzielając wtedy wiele tysięcy marek.

Miał jeszcze inne, bardzo ważne sprawy do załatwienia: organizację Kościoła w Estonji, Finlandji i na Litwie, uregulowanie stosunków ukraińskich i unickich, które wywoływały nieskończone komplikacje. Powstał wtedy projekt Konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską, który po kilku latach doszedł do skutku; był on najlepszą umową prawną stosunków katolickich Europy współczesnej.

W 1920 r. w lecie, wielka chmura wojenna rozciągnęła się nad Polską. Sowiety ścigają armję polską aż pod samą Warszawę.

Rankiem, 10 sierpnia położenie stało się tragiczne: bolszewicy przechodzą w części Wisłę, urzędy publiczne przenoszą się do Poznania, ambasady i poselstwa opuszczają Warszawę; jeden tylko człowiek pozostaje na swem stanowisku, to Nuncjusz Apostolski i wytrwa aż do końca, chociażby stolica dostała się Sowietom.

Francja przysyła natychmiast jednego z najdzielniejszych swych wodzów na pomoc Polsce. Jenerał Weygand może zaświadczyć, że Mgr. Ratti w ciągu tych strasznych dni odznaczał się nieustraszoną odwagą, gorącą wiarą i żarliwością. Sama Jego obecność wzbudzała zapał, ogólne zaufanie i odwagę. Stał narówni w Warszawie z Kardynałem Mercier w Malines, pokrzepiał prawdziwie wiarę polską.

Przed laty, w chwilach trwogi i zwątpienia, Polacy wołali: „Bóg za wysoko, a Francja za daleko“, — teraz Francja była na miejscu w osobie jenerała Weyganda, a Mgr. Ratti przedstawiał Papieża, zastępcę Boga.

— Wszystko gotowe — mówił pewnego dnia jenerał Weygand do Nuncjusza — czekamy tylko na pomoc modlitw waszych.

Nazajutrz, 15 sierpnia, Matka Najświętsza okazała w czynach, że jest Królową Korony Polskiej. Kontrofensywa odparła od wrót Warszawy główne siły bolszewickie, a w kilka dni potem cała armja czerwona została rozbita. Polska, oswabadzając swe ziemie, uchroniła jednocześnie Europę od groźnego niebezpieczeństwa sowieckiego, jak przed wiekami od Tatarów i Turków.

Mgr. Ratti przedstawił się, jako „Defensor Civitatis“, co mu przyznał prezes Ministrów, Witos na posiedzeniu Parlamentu, a w 10 lat stwierdził to Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Żaden Papież nie był nam tak bliski, żaden w naszych losach nie brał tak znacznego udziału.

Historycy napiszą cenną kartę o wpływach Piusa XI na odbudowę narodową i religijną Polski.

Układ, rozwiązujący kwestję rzymską.

We wstępie Ojciec św. stwierdza, że kwestja rzymska jest rozwiązana ostatecznie i nieodwołalnie. Większość szczegółów traktatu jest już znana. Warto jeszcze zwrócić uwagę na następujące:

Osoba Ojca św. jest uważana za nietykalną i korzysta w całych Włoszech podobnie, jak i osoba króla, z tej samej obrony przed napaściami, obrazą i zniewagami zarówno w słowach, jak w czynach i piśmie. Akredytowani przy Stolicy Apostolskiej posłowie państw cudzoziemskich korzystają ze wszystkich względów, przewidzianych dla nich w prawie narodów. Mogą oni posiadać swoją siedzibę również i na terytorjum włoskiem na wypadek wojny mają zapewnione prawo swobodnej korespodencji. Biskupi mają w każdym czasie wolny dostęp do stolicy Świętej. Kardynałowie posiadają rangę książąt królewskich. W szczególniejszy sposób Włochy gwarantują wolność konklave również i w tym wypadku, gdyby miało się ono odbyć poza obrębem watykańskim. To samo dotyczy soborów powszechnych. Rząd włoski nie pozwoli stawiać na granicy Miasta watykańskiego żadnych budowli, z których możnaby ob-

serwować okręg watykański, i polecił usunąć istniejące już tam budynki. Aeroplany nie mogą przelatywać nad Watykanem. Urzędnicy papiescy z pensji, którą otrzymują od Stolicy Apostolskiej, nie płacą żadnych podatków włoskich. Towary zagraniczne, przeznaczone dla miasta papieskiego, albo dla władz papieskich, są wolne od cła.

Pamiętne dni lutowe w Rzymie.

Co się działo w Rzymie w pamiętne dni lutowe i jaki nastrój panuje tam dzisiaj, daje nam słaby obraz list naocznego świadka i patrjoty włoskiego:

— Mogę to śmiało powiedzieć, że „rzecz“ spadła na nas poprostu jak piorun z jasnego nieba. Nie wiedzieliśmy nic, nic absolutnie. Wszystko było utrzymane w najwyższej tajemnicy między Papieżem, Królem, Kardynałem Gasparrim i Mussolinim. Sprawa była w opracowaniu już od dwu lat, a myśmy ciągle tylko czekali i marzyli. Ani jedno słowo nie wydostało się poza ściśle grono współpracowników tych czterech wielkich umysłów. Wiedzieliśmy dobrze, że to była tak skomplikowana i bardzo ważna sprawa! Bano się poprostu myśleć o tem, by nie spłoszyć radosnych marzeń.



Kościół św. Piotra w Rzymie.

Lud rzymski zaczął coś na serjo podejrzewać, gdy ujrzano wchodzących do Lateranu Kardynała Gasparriego wraz z Mussolinim, Msgr. Borgongini Duca i Msgr. Pizzardo. Jeden operator kinomatograficzny otrzymał pozwolenie filmowania aktu podpisania Konkordatu.

Widzieliśmy wszyscy, jak oczekiwali dziennikarze, myśmy czekali również. Tłum księży i zakonników stał przed pałacem.

Gdy przez dziennikarzy przeszły na plac wiadomości o szczegółach aktu, tłum wpadł w szał. Jakiś paroksyzm radości niebywałej opanował wszystkich.

Księża ze łzami w oczach padali i modlili się. Oni byli najbardziej dotknięci tym szałem radości. Powstali z klęczek i zaczęli głośno na placu śpiewać razem z tłumem „Te Deum“. Krzyczeli, skakali i krzyczeli znowu: „Viva il Papa! Viva ile Re! Viva Savoia! Viva l' Italia! Viva Mussolini!“.

Do tego stopnia zapomnieli o tem, że są na placu publicznym, że jeden z komisarzy policji zwrócił się do nich z uśmiechem:

— Ależ, Ojcowie, dojdziecie do szaleństwa!

— Panie Komisarzu! — odpowiadali — pozwólcie nam być dzisiaj szalonymi z radości!

Trzeba znać temperament włoski i napięcie uczuć patrjotycznych i religijnych od tylu lat chowanych pod korcem z konieczności we Włoszech, by zrozumieć i wyobrazić sobie tę chwilę.

Niemożliwe do opisania sceny działy się przez następne dni na placu św. Piotra i przed Kwirynałem.

Niezliczony tłum wznosił bez ustanku okrzyki na cześć Papieża i armji.

Papież ukazał się w „Loggia“ bazyliki i błogosławił naród, armję, Włochy — później podniósł w ręku kapelusz i poruszając nim witał tłumy.

Przez cały ten czas padał ulewny deszcz, lecz nikt na to nie zwracał uwagi.

Przed Kwirynałem w manifestacjach na cześć króla i dynastji w pierwszym szeregu brali udział księża.

Tak się entuzjazmowali, że policja nie mogła ich utrzymać w spokoju. Mówiła tylko: „ach, ci „czcigodni“ mają naprawdę djabła w sobie“! A „czcigodni“ krzyczeli, ile sił starczyło: „Viva il Re! Viva l' Italia!“

Biedni! Od 59 lat musieli powstrzymy-

wać się od tych okrzyków i głosić je tylko w głębi swoich serc. Słusznem jest i sprawiedliwem, by dzisiaj byli w pierwszych szeregach.

A później „Te Deum“ we wszystkich kościołach włoskich, cześć, oddana królowi przez wszystkich biskupów... a później biskupi, księża i zakonnicy zaczynający w czasie nabożeństw modlitwę „za króla“ i nie mogący jej skończyć, bo ich dławiły łzy. A lud płakał razem z nimi.

Tego wszystkiego opisać nie można. A pomyślcie, że to dopiero początek. Pomyślcie, co to będzie, gdy król uda się na Watykan, by złożyć pierwszą wizytę Papieżowi i gdy więzień Watykański wyjdzie ze swych murów!.,.

Jakież to zwycięstwo! Papież z Mussolinim dokonali zjednoczenia Włoch. Złączyli wszystkich Włochów u stóp tronu watykańskiego i królewskiego,..

Papież wie dobrze, że teraz wszyscy duszą i ciałem pracować będą na zabój dla Włoch i dla wiary.

Bilans dyplomacji watykańskiej za rok 1928.

Rok 1928 zakończył się wspaniałym wykazem aktywności polityki papieskiej. Ogłoszony przez rząd argentyński z okazji przywrócenia arcybiskupstwa w Buenos Aires akt porozumienia z Kościołem stwierdza wolę Watykanu nie umniejszania w żadnym razie przywilejów władzy świeckiej, oraz zachowania własnej swobody przy wyborze kierowników diecezyj kościelnych.

Stosunki z Peru, Chile, Venezuelą, Paragwajem i Boliwją są jaknajserdeczniejsze. W Kolumbji np. zawarto umowę, regulującą pracę misyjną zakonników. Rząd udzielił misjonarzom wydatnej pomocy i powierzył im wychowanie młodzieży.

Wszystkie republiki Ameryki środkowej w r. 1928 weszły po raz pierwszy w bezpośredni kontakt z Watykanem, a Mgr Fietta, nuncjusz apostolski, kontynuuje nadal sprawę wzajemnego porozumienia. Watykan śledzi pilnie sytuację w Nicaragui; jest to jedyny kraj, gdzie polityka papieska, wskutek silnych wpływów północno-amerykańskich, nie mogła znaleźć należytego oparcia.

W Meksyku stosunki są jeszcze ciągle zupełnie niewyjaśnione.

Natomiast stosunki między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Stolicą Apostolską są jak najserdeczniejsze. Mgr. Fumasoni-Biondi utrzymuje z rządem i gubernatorami stałą łączność i posiada zaufanie władz oraz katolickiej ludności Stanów, liczącej około 20 miljonów dusz.

Stosunki z narodami europejskiemi były w r. 1928 zadawalniające. Czechosłowacja, mająca do niedawna nieporozumienia z Watykanem wskutek sprawy Husa, zawarła modus vivendi, który uważany jest za podstawę do przyszłego konkordatu. Rumunja znajduje się w przededniu zawarcia konkordatu. Stanowisko Jugosławji względem konkordatu jest jeszcze mniej powściągliwe.

W Bułgarji liczba obywateli wyznania rzymsko-katolickiego wzrasta. Tamtejszy delegat apostolski cieszy się największem uznaniem. Co się tyczy Węgier, to zawarcie konkordatu z niemi, po traktacie w Trianon, utrudnione zostało przez skomplikowane sprawy graniczne i kwestję podziału diecezyj.

O Rosji sowjeckiej nic, oczywiście, nie można powiedzieć.

Między Belgją i Watykanem, który rozwija tam żywą działalność, panuje całkowite porozumienie. Mgr. Klem. Micara zawiadomił Papieża o niezwykle pomyślnych wiadomościach, których należy oczekiwać w najbliższej przyszłości. To samo dotyczy Holandji.

Łotwa i Estonja zawarły już konkordaty, a nadto Estonja wysłała niedawno posła do Watykanu. Litwa uregulowała juryzdykcję kościelną i otrzymała nucjusza.

W Polsce nominacja nowego nuncjusza, Mgr. Marmaggi'ego przyjęta była z wielką radością.

W szczególnie pomyślny sposób ukształtowały się stosunki wobec Watykanu w państwie Brytyjskiem. Nuncjusz Mgr. Demaria z zainteresowaniem śledzi pracę Ligi Narodów i często spotyka się z objawami szczególnej sympatji ze strony przedstawicieli wszystkich mocarstw.

W Niemczech Mgr. Pacelli, zawarłszy konkordat z Bawarją, pracuje nad konkordatem z Prusami W Portugalji doszło do skutku porozumienie odnośnie do ustawodawstwa w kwestjach kościelnych w kolonjach portugalskich. Z Hiszpanją stosunki są jaknajlepsze.

We Francji, z powodu wielkiego oporu ze strony „Action Francaise“, położenie jest bardzo niejasne.

W Afryce misje katolickie znajdują się w stanie rozkwitu, oraz istnieją przyjazne stosunki z Liberją.

W Azji daje się zaobserwować polepszenie stosunków z Japonją. Mówi się powszechnie o rychłem utworzeniu nuncjatury w Tokjo.

Ojciec św. Pius XI, a Pierpont Morgan.

Ciekawa i rzadka przyjaźń łączy Ojca św. Piusa XI z wielkim finansistą amerykańskim J. Piermontem Morganem.

Morgan zawdzięcza swoje zainteresowanie do wiedzy biblijnej niezwykłym stosunkom osobistym. On i Pius XI prowadzą regularną wymianę listów. Gdy finansista znajduje się w Rzymie, wówczas w miarę możności wycofuje się z tumultu wielkiego miasta i udaje się do Watykanu. Papież prowadzi go do jednego z dalszych pokojów i. zasiadłszy obok swego gościa, rozmawia z nim z całą swobodą o rękopisach koptyjskich! Ta przyjaźń datuje się od chwili, gdy Papież Pius XI, wówczas Msgr Ratti, podjął się odnowienia 60 pism w języku koptyjskim i średnioegipskim z siódmego stulecia. Na dwa lata przed śmiercią Morgan, senior, uprosił Mgra Ratti'ego o pomoc w odcyfrowaniu podartych kart, zakupionych właśnie niedawno za olbrzymią sumę pieniędzy. Te jedyne w swoim rodzaju pisma koptyjskie odnaleziono w wyschniętej studni wśród ruin klasztoru Archanioła Michała w Fayum, w Egipcie. Papież Pius, który — jeżeli chodzi o dokumenty staro-chrześcijańskie, jest jednym z największych autorytetów, wygładził pomięty pergamin i przy pomocy innego rzeczoznawcy oczyścił pismo do tego stopnia, że można je było odczytać prawie w całości. W roku 1923 po dwunastoletniej pracy Papież odesłał młodemu Morganowi odnowione rękopisy. Znajdują się one obecnie na jednem z honorowych miejsc w wielkiej bibljotece morganowskiej. W największych muzeach i bibljotekach świata złożono dziesięć zdjęć fotograficznych z rękopisów oryginalnych: studenci-egzegeci badają je z całą gorliwością. Aczkolwiek tak różne są sfery, w których obaj ci mężowie odgrywają kierowniczą rolę, to jednak jedna rzecz ich łączy: ocena ukrytych skarbów mądrości biblijnej.

Konkordat z Włochami.

Równocześnie z traktatem, rozwiązującym kwestję rzymską, opublikowany został dn. 14 marca konkordat między Stolicą Apostolską a Włochami. Oficjalny tekst tego dokumentu zaczyna się od uwagi, że Stolica św., przystępując do rokowań, uważała zawarcie konkordatu za niezbędne uzupełnienie traktatu porozumienia.

§ 1 określa swobodę Kościoła w wykonywaniu posłannictwa duchowego. W paragrafie tym znajduje się następujący zwrot: „Wobec świętego charakteru Wiecznego Miasta, jako siedziby papieży, centrum świata katolickiego i celu pielgrzymek, rząd włoski w Rzymie będzie zapobiegał wszystkiemu, co sprzeciwia się temu charakterowi“.

§ 2 dotyczy języka, w jakim papież i biskupi mają zwracać się do wiernych. Orędzia biskupów będą wydawane w języku włoskim lub łacińskim. Ale obok tekstu włoskiego władza duchowna może używać tłumaczenia na jakikolwiek inny język.

§ 3 dotyczy zwolnienia osób duchownych od służby wojskowej i postanawia, że interesowani w tym względzie duchowni mogą odroczyć czas służby wojskowej do 26 roku życia. Jeżeli w międzyczasie uzyskają jedno z wyższych święceń, to w okresie pokoju będą wolni od służby wojskowej, a w czasie wojny będą służyli w charakterze kapelanów wojskowych.

§ 5 postanawia, że księża-odstępcy, albo ci, którzy podlegają cenzurze, nie mogą być nauczycielami, ani urzędnikami państwowymi i nie mogą piastować żadnego urzędu, mającego bezpośredni kontakt z publicznością.

§ 8 omawia sposób postępowania państwa na wypadek, gdy ksiądz zostanie oskarżony i osądzony. Osądzony ksiądz lub zakonnik ma w miarę możności odbyć karę w lokalu więziennym, oddzielonym od więzienia osób świeckich.

§ 9 przewiduje, że władza świecka, wykonywując swój obowiązek, może wejść do lokalów, poświęconych służbie Bożej, nie uprzedziwszy przedtem władzy duchownej, tylko w wypadkach nagłej konieczności.

§ 10 mówi, że bez zezwolenia odpowiednich instancyj duchownych żadna władza, służąca kultowi publicznemu, nie może być zmieniona.

§ 12 przewiduje, że w dni niedzielne i świąteczne w pewnych kościołach odmawiane będą uroczyście publiczne modły na intencję króla włoskiego i państwa włoskiego.

§ 15 mówi, że, jak już donoszono, biskup polowy będzie miał tytuł arcybiskupa. Artykuł ten zawiera następnie znane już postanowienia o Panteonie i t. d

Według § 16 obie strony wyznaczają wspólnie mieszane komisje, których zadaniem będzie takie przekształcenie granic diecezyj, by te granice zbiegały się z granicami prowincyj. Stolica Apostolska utworzy biskupstwo Zara. Żaden obszar włoski nie może podlegać cudzoziemskiemu biskupowi,

a diecezje włoskie nie mogą przekraczać granic kraju.

Według § 17 ma być przeprowadzone stopniowe zmniejszenie liczby diecezyj, wypływające z nowego uregulowania ich granic na podstawie § 16 konkordatu. Zmniejszenie to będzie następowało w miarę wakowania odnośnych diecezyj. Biskupstwa będą w ten sposób grupowane, że siedziby ich zbiegną się z siedzibami najwyższych władz prowincyj.

§ 19 traktuje o mianowaniu biskupów i arcybiskupów. Przed nominacją arcybiskupa lub koadjutora z prawem następstwa Stolica Apostolska poda nazwisko wybranej osoby do wiadomości rządu włoskiego, by się upewnić, czy rząd niema jakich zastrzeżeń o charakterze politycznym przeciwko temu mianowaniu. Odpowiednie kroki czynione będą z jak największą rezerwą, celem zachowania tajemnicy o wybranej osobie, dopóki nie nastąpi jej nominacja.

§ 20 omawia mianowania, związane z beneficjami duchownemi. Mianowanie na beneficja parafjalne następuje w ten sposób, że władza duchowna komunikuje w poufny sposób włoskiemu rządowi nominację, nie przeprowadza jej jednak przed upływem 30 dni od chwili tego zawiadomienia. Jeżeli rząd zgłasza sprzeciw, wówczas sprawa tej nominacji zostaje przekazana komisji, składającej się z dwóch osób duchownych, mianowanych przez biskupa, i dwóch delegatów, wyznaczonych przez rząd.

§ 22 przewiduje, że tylko obywatele włoscy mogą być mianowani na beneficja we Włoszech. Biskupi i proboszczowie muszą władać językiem włoskim. W razie potrzeby winni otrzymać siły pomocnicze, które oprócz języka włoskiego rozumieją także język miejscowy i władają nim zgodnie z zasadą, że duszpasterstwo, według przepisów Kościoła, jest sprawowane w języku ojczystym wiernych.

§ 27 odstępuje Stolicy Apostolskiej wraz z całkowitym wolnym zarządem biskupstwa w Loretto, Assyżu i św. Antoniego w Padwie. Tam, gdzie własność kościelna administrowana była dotychczas przez władzę państwową, własność ta w przyszłości przechodzi pod zarząd duchowny.

§ 28 postanawia, że Stolica św., celem uspokojenia sumienia tych, którzy przywłaszczyli sobie dobra duchowne, skieruje odpowiednie instrukcje do biskupów.

§ 29 dotyczy uznania prawnej osobowości towarzystw religijnych ze ślubami lub bez ślubów, zaaprobowanych przez Stolicę Apostolską, o ile te towarzystwa mają swe główne siedziby we Włoszech i są tam prawnie i faktycznie reprezentowane przez osoby, posiadające prawo obywatelstwa włoskiego i mieszkające we Włoszech.

Według § 30 zarząd dóbr i nieruchomości instytucyj duchownych i towarzystw religijnych, oraz kontrola nad nimi należą do odnośnych władz kościelnych; wskutek tego wykluczona jest wszelka ingerencja państwa włoskiego w te sprawy.

Według § 31 zakładanie nowych towarzystw religijnych i instytutów duchownych należy na podstawie prawa kanonicznego do władz duchownych. Uznanie ich w związku z prawno-cywilnemi konsekwencjami jest rzeczą władz państwowych.

§ 33 Stolica Apostolska otrzymuje katakumby nietylko w Rzymie ale w całych Włoszech z obowiązkiem otaczania ich opieką.

§ 34 dotyczy zawierania małżeństw i postanawia: Niezwłocznie po dokonaniu obrzędu religijnego w kościele proboszcz wyjaśnia małżonkom obywatelskie skutki zawarcia małżeństwa w ten sposób, że odczytuje im artykuł kodeksu cywilnego o prawach i obowiązkach małżonków. Następnie proboszcz sporządza akt zawarcia małżeństwa; jedną kopję tego dokumentu musi przesłać w ciągu pięciu dni do gminy, celem wciągnięcia jej do cywilnego rejestru stanu małżeńskiego. W dalszym ciągu następują różne postanowienia o tem, że sprawy małżeństwa rozstrzygane będą przed sądami duchownemi i że o separacji orzekać będą władze włoskie.

§ 35 postanawia, że szkoły średnie, utrzymywane przez księży lub zakonników, odnośnie do egzaminu państwowego otrzymają te same prawa, co państwowe zakłady naukowe.

W § 36 powiedziane jest m. in.: Włochy uważają naukę religji w szkołach publicznych za koronę i podstawę nauczania publicznego. Rząd zgadza się, aby nauka religji, udzielana obecnie w elementarnych szkołach publicznych, była wykładana również w szkołach średnich. Odnośny program opracowany zostanie wspólnie przez Stolicę Apostolską i rząd. Naukę prowadzą nauczyciele i profesorowie, księża lub zakonnicy, zatwierdzeni przez władzę duchowną; siłami pomocniczemi mogą być nauczyciele i profesorowie świeccy, posiadający odpowiednie świadectwa, wydane przez władze diecezjalne. Odebranie tego świadectwa przez biskupa pociąga za sobą automatyczną utratę prawa wykładania nauki religji. Przy nauce będą używane tylko te książki, które uzyskają aprobatę władzy duchownej.

Według § 37 związki sportowe młodzieży muszą dbać o to, by w niedzielę młodzież mogła słuchać Mszy św.

Według § 38 nominacja profesorów uniwersytetu katolickiego Najśw. Serca Jezusowego w Medjolanie oraz mianowanie tamtejszych nauczycielek katolickich będą uzależnione od aprobaty Stolicy Apostolskiej.

Według § 39 uniwersytety, seminarja i inne instytucje, zajmujące się wychowaniem duchowieństwa, podlegają jedynie i wyłącznie Stolicy Apostolskiej; władze państwowe nie mogą się do nich mieszać pod żadnym pozorem.

Według § 40 państwo uznaje dyplomy doktorskie uniwersytetów i fakultetów papieskich oraz dyplomy papieskich szkół paleograficznych i dyplomatycznych.

Według §§ 41 i 42 rząd włoski zezwala na noszenie orderów papieskich i uznaje papieskie odznaczenia szlacheckie.

Według § 43 rząd włoski uznaje Akcję katolicką Włoch i jej organizację. Stolica Apostolska ponawia przy tej okazji zakaz, dotyczący włoskich księży i zakonników, należenia do jakiejkolwiek partji politycznej i pracy w niej.

§ 45 znosi wszelkie postanowienia, sprzeczne z konkordatem.

Ze świata katolickiego.

Kiedy Ojciec św. opuści poraz pierwszy Watykan? Jak donosi „Tribuna“, Ojciec św. opuści poraz pierwszy Watykan w dniu 24 czerwca r. b., udając się do kościoła św. Jana na Lateranie.

Pielgrzymka francuska w Rzymie. W związku z 50 letnim jubileuszem złotych godów kapłańskich Ojca św. do Rzymu przybywają już liczne pielgrzymki. W zeszłym tygodniu bawiła w Rzymie pielgrzymka francuska na czele z arcybiskupem Baudrillart'em w liczbie około 5 tysięcy osob z różnych stron Francji

Ojciec św. ofiarował oficerom włoskim medale. „Giornale d'Italia“ donosi, że Ojciec św. polecił doręczyć poświęcony medal srebrny wszystkim oficerom piechoty, którzy pełnili służbę honorową na pl. św. Piotra w dniu 12 lutego, w rocznicę koronacji Ojca św., oraz nazajutrz po podpisaniu układów laterańskich. W liście, dołączonym do tych medalów, a wystosowanym do oficera, który imieniem kolegów prosił o nie, sekretarz stanu, kardynał Gasparri, pisze: „Papież pewien jest, iż wspomnienie wielkiego wydarzenia, tudzież przywileju, jaki stał się udziałem oficerów dzięki losowi, będzie dla nich i dla ich rodzin iskrą świętą, która podniecać będzie ich uczucia religijne i patrjotyczne“.

Wielki narodowy kongres katolickiej młodzieży hiszpańskiej. Pod patronatem kardynała-prymasa odbył się niedawno w Madrycie pierwszy narodowy kongres katolickiej młodzieży Hiszpanji. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich katolickich związków młodzieży hiszpańskiej. Stowarzyszenia młodzieży włoskiej, francuskiej, niemieckiej i belgijskiej nadesłały depesze gratulacyjne. Uchwalono szereg ważnych rezolucyj. Zjazd postanowił m. in. urządzenie sekcyj eucharystycznych w poszczególnych miastach. Oddzielnym organizacjom młodzieży zalecono energiczną współpracę z Akcją katolicką oraz tworzenie kół społecznych, mających łączyć się systemem parafjalnym.

Szczególną uwagę kongres poświęcił sprawie dobrej prasy. Ożywioną dyskusję wywołała kwestja organizowania młodzieży katolickiej na wsi i w wielkich ośrodkach przemysłowych. Jako miejsce najbliższego kongresu wybrano Saragossę.

Kongres murzynów katolickich w południowej Afryce. W Lourdes, w Afryce południowej, odbył się pierwszy kongres C. A. U. („Katolickiej Unji Afrykańskiej“). Obrady, trwające sześć dni, dotyczyły kwestji polepszenia społecznych warunków bytu rasy czarnej. Przewodniczyli kolejno ojcowie z Marianhill: Huss, Sauter i Hanisch.

W Unji katolickiej złączone są wszystkie związki tubylców. Murzyni nie są już sługami białych, jak to było za czasów Burów. Dzisiaj murzyn uczy się i studjuje, jak Europejczyk. Na wypadek, gdyby tubylcy wystąpili przeciwko białym najeźdźcom, próba sił nie wypadłaby pomyślnie dla tych ostatnich. Moskwa prowadzi tu energiczną agitację i wielu murzynów marzy już o raju bolszewickim. Z jednej strony siedem miljonów krajowców, z drugiej półtora miljona białych!

Z całej Polski.

Rekolekcje nauczycielstwa wileńskiego. W ostatnich dniach W. Tygodnia staraniem Chrz. Narod. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce odbyły się rekolekcje dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna.

W ciągu czterech dni, zrana i wieczorem, O. Mirek T. J. wygłosił osiem konferencyj religijnych, praktycznie dostosowanych do potrzeb wychowawców, z głębokiem ujęciem życia społecznego nauczycielstwa. Na rekolekcje uczęszczało do końca 250 osób, a tak liczną frekwencję należy zawdzięczać bardzo przychylnemu stanowisku Kuratorjum szkolnego okręgu wileńskiego, dzięki któremu nauczycielstwo miało te dni wolne od zajęć.

Zjazd Episkopatu polskiego. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się zjazd Episkopatu polskiego.

Po zgonie marszałka Focha. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ś. p. marszałka Focha, JE. ks. kardynał Kakowski udał się osobiście do ambasadora Larocha, by na jego ręce złożyć wyrazy głębokiego żalu, jaki wywołała w duchowieństwie i społeczeństwie katolickiem wieść o zgonie wielkiego żołnierza i wielkiego przyjaciela Polski.

JE. ks. dr. Henryk Przeździecki, biskup podlaski, którego ze ś. p. marszałkiem Fochem i jego rodziną łączą wspomnienia z czasu serdecznego przyjęcia, z jakiem spotkali się we Francji przedstawiciele Episkopatu polskiego, wysłał do p. marszałkowej Fochowej następującą depeszę:

„Niewypowiedzianie wzruszony wiadomością o śmierci niezapomnianej pamięci małżonka Pani, niezrównanego bohatera, marszałka Ferdynanda Focha, którego zwycięstwa przyczyniły się do wolności i niepodległości mojej Ojczyzny, przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia. Jutro odprawię Mszę św. na intencję Zmarłego. Niech dobry Bóg pocieszy Panią i da siły do znoszenia tego tak ciężkiego krzyża. — Henryk Przeździecki, biskup podlaski“.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

KWIECIEŃ — 1929.

21	N	**3 po W. Anzelma**	8	**G. 5 P. Hł. 5.**
22	P	Sotera i Kajusza	9	Jewsychija
23	W	Wojciecha b.	10	Terentyja
24	S	Jerzego męcz.	12	Antypy
25	C	Marka Ew.	13	Wasyłyja
26	P	Kleta, Bazylego	14	Artemona
27	S	Zyty, Peregryna	15	Martyna

Rekolekcje w kościele św. Elżbiety zaczynają się w niedzielę 21 kwietnia o godz. 4-ej popoł. W poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę o godz. 6-ej popoł. cząstka Różańca, potem nauka. Spowiedź dla niewiast w piątek od 4-ej po połudn., dla mężczyzn w sobotę od 4 po południu. Komunja św. w niedzielę 28 o godz. 8-mej rano.

Obchód papieski w Lidze paraf. św. Antoniego. W niedzielę 21 kwietnia Liga paraf. św. Antoniego urządza uroczysty obchód jubileuszowy Ojca św. Piusa XI., na który zaprasza się wszystkich parafian. Suma o 10·30 będzie odprawiona na intencję Ojca św., a o 12 w południe uroczysty obchód w sali Sokoła IV przy ul. Łyczakowskiej. Wstęp wolny. — Program obchodu jest ogłoszony afiszami.

Uroczystość święconego Ligi Kat. par. św. Mikołaja. W dniu 14 bm. po nieszporach odbyła się uroczystość „Święconego“ w lokalu parafjalnej Ligi Katolickiej kościoła św. Mikołaja dla członków tej Ligi. Proboszcz kościoła ks. prałat Sokołowski, po poświęceniu jaja wielkanocnego i po podniosłej przemowie na temat miłości chrześcijańskiej, dzielił się z wszystkimi obecnymi jajem święconem, poczem p. Popowicz, prezes Arch. Ligi Katolickiej, nawiązując do słów: „Haec dies“ z graduału Mszy św. na dzień Zmartwychwstania Pańskiego, wyjaśnił powody wesela i radości z tego święta i zakończył hasłem: „Katolicy łączmy się“. Członek Ligi p. Kapuściński ogniście przemawiał na temat kurczenia się stanu posiadania katolików we Lwowie, a profesor ks. dr. Ciemniewski, upatrując powód tego smutnego stanu w braku wstrzemięźliwości od używania napojów alkoholowych, serdecznie zachęcał do abstynencji w tym kierunku.

Uroczystość miała nader podniosły i serdeczny charakter, a pogodny, wesoły i serdeczny nastrój licznie zgromadzonych członków Ligi, należących do różnych warstw społeczeństwa, jest najlepszym dowodem że zgoda i jednomyślność da się osiągnąć tylko na gruncie katolickim. Według zapowiedzi p. Chlamtacza, prezesa Ligi Katolckiej kościoła św. Mikołaja, w sobotę t. j. 20 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się ponowna uroczystość tej Ligi a mianowicie podwieczorek dla dziatwy w wieku szkolnym i bezpłatne obdzielenie jej książeczkami do modlitwy zakupionemi przez zarząd tej Ligi.

Dla Kursów dla dorosłych „Koła Pań T. S. L.“ odbędzie się w niedzielę 21 bm. „Akademja papieska“ o godz. pół do 6-tej w szkole żeńskiej im. Staszica (Podwale 17).

W starożytnym kościółku pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela dnia 23 kwietnia br. w uroczystość św. Wojciecha odprawi się nabożeństwo w następującym porządku:

Rano Msza św. o godz 7, suma o godz. 10-ej nieszpory o godz. 5-ej, kazanie na sumie i nieszporach.

Odpust zupełny dla tych, którzy w tym dniu przystąpią do spowiedzi i Komunję św. godnie przyjmą.

Liga Katolicka przy kościele im. św. Elżbiety we Lwowie urządza dnia 21 kwietnia 1929 r. uroczysty obchód „Obrony Rodziny Katolickiej“ w sali probostwa parafji św. Elżbiety przy placu X. Arcyb. Bilczewskiego l. 4.

O godz. 9-ej rano Uroczysta Msza święta. O godz. 6-ej popołudniu Obchód uroczysty z następującym programem: 1. Przemówienie prof Walczaka: „Rola kobiety, jako żony i matki, w rodzinie katolickiej“. 2. Solo skrzypcowe — odegra Henryk Szulc, uczeń III kl. gimn. 3. Deklamacja utworu Adama Asnyka — wykona Lidja Sochacka 4. Utwory muzyczne — odegra na skrzypcach p Wiktor Chirniak, uczeń VI klasy gimn. 5. Deklamacja utworu „Matka Obywatelka“, wykona p Lidja Sochacka. 6. Utwory muzyczne w wykonananiu uczniów IX gimnazjum.

Zapowiedzi.

Od 8/IV do 14/IV 1929.

W parafji archikatedralnej. 1) Kołodziej Marjan, Puławskiego 4. Chruń Franciszka, Sienkiewicza 11. — 2. Bruliński Stanisław, Kleparów. Czaplicka Franciszka Stefanja, plac Marjacki 9. — 3. Borek Jan Ignacy, Klepa-

ıowska 7. Wyszkowska Katarzyna, Rynek 11. — 4. Surzyn Franciszek, Chodorowskiego 11 a. Szewczuk Wiktorja, 3 Maja 12.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Kirchner Jerzy, Dunin-Borkowskich 5. Tęczarowska Marja, 29 Listopada 95. — 2. Pietrzycki Kazimierz, Anczewskich 8. Pastach Anna, Akademicka 2. — 3. Stelmaszyn Franciszek, Leona Sapiehy 1. Neubeuer Magdalena, Kętrzyńskiego. — 4. Jop Józef, Lewandówka. Kuśnierz Ludwika, Na Bajki 28. 5. Zacharski Klaudjusz, Lenartowicza 16. Skulska Wanda, Lw. Dzieci 10. — 6. Mycko Jan, Leona Sapiehy 1. Wróblewska Anna, Milatyn. — 7. Surzyn Franciszek, Chodorowskiego 11 a. Szewczuk Wiktorja. 3 Maja 12.

W parafji św. Marcina. 1) Bohonos Stefan, Zamarstynów, Graniczna boczna 10. Diduch Zofja, Zamarstynów, Wschodnia 15. — 2. Bulanda Kazimierz, Zniesienie 437. Krasicka Helena, Wołyńska 35. — 3. Loster Józef, Sygniówka 378. Sokołowska Helena, Zamarstynów, Ogrodnicka 39. —

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1. Niedźwidź Józef, Łyczaków 36. Łeśków Marja, Rybacka 3. — 2. Obtułowicz Juljan, Kochanowskiego 21. Lichtenstein Wanda, Zielona 6. — 3. Szkwarok Józef, Krupiarska 35. Kowalczuk Urszula, Podwale 7. — 4. Łuczak Bazyli, Pełtewna 47. Synyna Katarzyna, Piekarska 1 c. — 5. Stanek Józef, Kordeckiego 19. Baran Stefanja, plac Bernardyński 7.

W parafji św. Mikołaja. 1) Kowzan Feliks, św. Zofji 15. — Zemboń Wanda, św Zofji 15. — 2. Rużycki Stefan, Warszawa. Trzcińska Zuzanna, ul. Lelewela 5. — 3. Pietrzycki Kazimierz, Anczewskiego 8. Pastuch Anna, pl. Akademicki 2. — 4. Weissbrod Bronisław, Pokropiwna. Miernik Stanisława, św. Zofji 36. — 5. Rudy Grzegorz, Strzemię 9. Zazulinska Józefa, Strzemię 9. — 6. Słowik Wincenty, Lwowskich Dzieci 3. Lorenz Marja, Tarnowskiego 12. — 7. Hubyk Andrzej, Mochnackiego 27. Piskorz Elżbieta, Kopernika 3. — 8. Hemerling Rudolf, Tarnowskiego 30. Wieczorkowska Janina, Tarnowskiego 30.

W parafji N. P. Marji Śnieżnej. 1) Mandziej Piotr, Zamarstynów, Wąska 32. Engel Weronika, Źródlana 16.

W parafji św. Elżbiety. 1) Włodek Tadeusz, Mogilnicka Helena, Szeptyckich 17. — 2. Tyszkowski Józef, Pelczarska Janina, Kętrzyńskiego 11 a. — 3. Stelmaszyk Franciszek, Neubauer Magdalena, Kędrzyńskiego 18.

Nabożeństwa w kościołach parafjaln.

Bazylika archikatedralna. Msze św.: 5'30 (w dni powszednie 6), 6'30, 7, 7'30, 8, 8'30, 9, w niedzielę suma 10'30, 12. — Kazania: w niedziele i święta godz. 7, 10, 18'30. — Spowiedź: 6—9 i 18—19.

Kościół Bożego Ciała. Msze św.: w niedziele i święta o 6, 7 (z homilją), 8, 9'30, 10'39 suma z kazaniem, 12; w dni powszednie o 6, 7, 8, 9. — Nieszpory w niedzielę i święta o 15'30 łacińskie, o 16 polskie. — Słuchanie spowiedzi w niedziele i święta od 6—12 i od 16—17; w dni powszednie od 6—10 i od 18—20.

Kościół N. P. Marji Śnieżnej. Msze św. w niedziele: godz. 7 prymarja z homilją, 8'30, 10'30 suma z kazaniem; w dni powszednie: 6'30, 7'30, 8'30. — Nieszpory w niedz. 16 z katechizacją, w dni powszednie o 18. — Słuchanie spowiedzi: w niedzielę od 7—12 i na nieszporach, w dni powszednie od 6'30—8'30 i podczas wieczornego Błogosławieństwa.

Kościół św. Marji Magdaleny. Msze św. w niedziele: 6 prymarja z nauką, 8, 9, 10, 10'45 suma z kazaniem, 12'30; w dni powszednie: 6, 6'45, 8, 9. — Nieszpory w niedzielę o godzinie 16, w dni powszednie o 18. — Spowiedź w niedziele i święta od godz. 6—10, w dni powszednie od 6—9 i o 18 wieczorem.

Kościół św. Antoniego. Msze św.: w niedziele i święta o 6 z homilją, 7, 8, 9 i 10'30 z kazaniem; w dni powszednie: 6, 7, 7'30, 8, 8'30. — Nieszpory o 17. Błogosławieństwo codziennie o 18. — Spowiedź podczas wszystkich Mszy św. i wieczornego Błogosławieństwa.

Kościół św. Marcina. Msze św. w niedziele i święta: o godz. 7'30 9, Suma z kazaniem o godz. 10'30; w dni powsz. o godz. 6'30, 7'30, 8. — Nieszpory w miesiącu kwietniu o godz. 16; w dni powszednie Błogosławieństwo o 18. — Słuchanie spowiedzi: w niedziele i święta od godz. 6'30 rano; w dni powsz. od godz. 6'30—8'30.

Kościół św. Andrzeja. Msze św.: w niedziele i święta o godz. 6, 6'30, 7 prymarja z homilją, 8, 9, 10, 10'30 suma z kazaniem, 12; w dni powszednie o godz 6, 6'30, 7, 8, 9, 10. — Nieszpory w niedz. o 17, cząstka Różańca i Błogosławieństwo w dni powszednie o 17. — Spowiedź w niedz. od 6 do 12 bez przerwy; w dni powszedn. od 6 do 10'30 bez przerwy i wieczorem od 17.

Kościół św. Elżbiety. Msze św.: w niedziele i święta o godz. 6 z homilją, 7, 8, 9, 10'30 suma z kazaniem; w dni powszednie o godz. 6, 7, 7'30, 8'30. — Nieszpory w niedzielę o 16 z katechizacją, w dni powsz. Błogosławieństwo o godz. 18. — Spowiedź w niedz. i święta podczas nabożeństw przed poł. i popoł.; w dni powsz. podczas Mszy św. i Błogosławieństwa.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.